

Nowiny Raciborskie.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkowym dodatkiem "Ogarnisko do nowo" wychodzą 3 razy w tygodniu, w torki, czwartki i soboty. Kosztują na wartości na pocie i agentów 1 m. z dostarczaniem w dom przez listowego m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Kolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. obu pismami, tak "Raciborium" jak "Praca" 1 m. 50 fen.

Sprawy polskie.

Z Miastowia pisał do "Kuryera Pozn." od dniem 4 lutego: „Na dzień dzisiejszy, godz. i pół po południu, zawieszal przewodniczący szkoly tutejszej katolickiej protestant, urzędnik p. Malkowski z Miastowia, z polecenia wyższego członków doszoru szkoły i reprezentacyjnej szkolnej na termiu do szkoły.

Przybył na termin ten radca regencyjny p. Korb z Posenia z radcą budowlanym, landatem powiatu wrzesińskiego, inspektorem szkolnym powiatowym i inspektorem budowlanym powiatowym, i oświadczył zebranym, że ponieważ ich dzieci nie chcą odpowiadać w szkole porządku niemieckiej, nowo wprowadzonej od 1 maja r. p. naucz religii św., przeło, zamiast 2 nauczycieli nowych, którzy od 1 października r. p. jeszcze personał nauczycielski pomnożyć mieli, królewska regencja postanowiła jeszcze 3 nowych nauczycieli, a zatem 5 clu. zaraz ustanowią i koszta utrzymania ich nałożę tutejszej gminie szkolnej, przeno co ogółem może 6000 m. przebiegać kosztów. W razie, jeśli Dzór szkoły postara się, aby upór dzieci ustąpił, król. regencja nie będzie żądała utrzymywania jeszcze 3 nauczycieli i nie przyśle ich.

Na to oświadczyli członkowie doszoru i reprezentacy, że do nich nie należy nauka w szkole, do której wtrącać się król. regencja nie powala, na to jest inspektor państowy i rektor szkoły, a jeśli tym panom nie udało się przesiąć oporu dzieci, skąd członkowie doszoru mogą jaki wpływ w tej mierze wywierać.

Zaprzestawali przeto przedtem temu nowemu rozporządzeniu, na co oświadczył przedstawiciel rządowy, że protest ten nie będzie miał żadnego znaczenia. Jednakże zgoda się na to, aby tymczasem dwóch nauczycieli od 1 kwietnia przysiąć nowych i urządzić dla nich nowy szkolenie — latem sam chce król. regencja zbudować

OGNIEM I MIECZEM.

Przes. Henryka Sieleckiewicza.

(Ciąg dalszy.)
Tu nastąpiły skargi na pychę Skrzetuskiego, że listów od Chmielnickiego nie chciał do końca brać, czem gildię jego hetmańską i całego wojska zaporońskiego wielce spoponował (zniewalał). Tej to właśnie pyse i poniewerco, jakiej ustawicenie od Lachów kozaków spotykały, przyplaywał Chmielnicki wasyisko, co się stało, poczawszy od Żółtych Wód, iż do Korsunia. Wreszcie list kończył się zapewnieniami żalu i wierności dla Rzeczypospolitej, oraz zaleceniem pokornych klubów wedle księcej woli.

Słuchając tego listu, sami wybrane byli zdziwieni, nie wiedzieli bowiem poprzednio, co się w nim o enem znajduje, a przypuścieli, że przedaj obieg i harde wyzwania, niż przesyby. Jasne im tylko było, że Chmielnicki nie chciał wasyktiego na kartę przeciw tak ważionemu wodowi stawić, i zamiast całą potęgę na niego ułożyć, zwlekał, pokora ludzi, oczekując widoczenie, by się silny księcię w pochodach i walkach z pojedynczymi watahami wykrańczy, słowem: widoczał bał się księcia. Wybrane spokornieli wiez jenecze bardziej i

swoim koszem baraki, gdzieby ci nowi, przyjęci mający 3 nauczyciele mogli swoje przedmioty wykładać. Konieczność sprowadzenia jeszcze 3 nauczycieli starał się pan radca regencyjny w ten sposób wytłumaczyć, że opornych uczniów, choć skończą 14 lat, nie uwolnić ze szkoły, ale rok lub dwa w szkole trzymać chęć a przeto liczba dzieci będzie coraz większa.

Przed kilku dniami wspomniałem już po krótkie, że pastor Morgenroth w Tczewie w Pr. Zachodnich wydał odeswę do protestantów, w której powiedział, że w dziedzinach polskich jest kościoły ewangelicki jedyną potęgą, która utrzymuje i zabezpiecza niemczańską.

O odeswie p. pastora ropiąca się obserwacja "Gazeta Toruńska" i z artykułu jej wyjmuje, co następuje: „Główny krzewiciel niemczańskiego i protestantyzmu pastor Morgenroth z Tczewa, dawniej z Rudna, znany z tego, że wybudował w stolicy naszej diecezji luterską szkołę i kaplicę na gruncie, nabitym od p. M., święta najbogatszego i najwpułownowszegó Niemca katolika pełplińskiego, wydał teraz odeswę, w której dowodzi, że protestantyzm jest jedyną na wschódzie państwa pruskiego potęgą, która zachowuje i szerszy niemczański. Dla tego powinien rząd przedewszystkiem pomóczyć parafie protestanckie i ustawić jak najwięcej pastorów, przejmując wszelkie ciełaty na karę państwa, aby protestanci nie płaciли zbyt wielkich podatków kościelnych. I oto nie pomaga ani teatry, ani muzea, ani biblioteki, bo wierzący Polak katolik zawsze jest silniejszy, niż nie wierzący Niemiec protestant. Ojcośni protestanii są najlepszymi przyjaciółmi Polaków, a jeżeli żyją w małżeństwie mieszanym, przechodzą zupełnie do obozu polskiego i wykowują dzieci po katolicku. Potomkowie ich są najazlwijszymi Polakami.

Jedynym środkiem na takie złego jest silna samowiedza ewangelicka. Przedewszyst-

w czasie czytania plinie oczyma w twarzy książej cz. tali, czy czasem śmierci swej nie wyciątają. I chcąc idąc, byli na ną gotowi, przecie teraz strach ich zdejmował. A książą słuchał spokojnie, jeno kiedy niekiedy powieki na oczy spuszczał, jakby chcąc utajone w nich gromy zatrzymać, i widać było jak na dloni, że gajew straszny trzyma na wodzy. Gdy skończono list, n'ie oswał się ani słowa do posłańców, tylko kazał Wołodyjowskemu więć ich prece i pod strażą zatrzymać, sam zaś, zwróciwszy się do pułkowników, oswał się w następujące słowa:

— Wielką jest chytróść tego nieprzyjaciele, bo albo mię chce owym littem uśpić, by na uspionego napać, albo-li w głęb Rzeczypospolitej poc'agnie, tam układ zawrze, przebaczenie od powolnych stanów i króla uzyska, a wtedy będzie się czuł bezpiecznym, bo gdybym go dłużej chciał wojować, tedy nie on już, ale ja postąpiłbym wbrew woli Rzeczypospolitej i za rebeliantem uchodźał.

Wurcel sał się za głowę ręce:

— O chytry lit!

— Co tedy radicie czynić, móc panowice? — rzekł książe. — Mówcie śmiało, a potem ja waszą wolę ozajmiję.

Stary Zaćwilichowski, który już oddawał porzuciwszy Czechryń, z księciem się był połączony, rzekł:

— Niechęć się stanie wedle woli waszej

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadesłano" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

atkiem powinni tu działać urzędnicy. Ale nie należy w strony polskie przesyłać urzędów, którzy w innych stronach byli niemożliwi, bo to liche wzory dla ludu. W dalszym ciągu przymawia pan Morgenroth rolnikom niemieckim, że jedynego w gminie sąsiada Polaka wybierają sołtysem, który wiele może uczynić na szkodę niemczańskiego.

Wielkim grzechem jest w oczach pana pastora zatrudnianie polskich robotników rolnych, jako tańszych i potulniejszych od Niemców. Na dobitkę niemieccy pracodawcy rozmawiają ze swoimi ludźmi po polsku. Język polski rosnosi przecież w dziedzinach polskich ducha polskiego a w niemieckiej ojczyźnie nie można cierpieć innego ducha jak tylko niemieckiego.

Tak dosłownie powiedział p. Morgenroth.

Na zakończenie powiedział p. pastor wielką niegrzeczość towarzystwom niemieckim, że nie krzewią niemczańskiego, tylko po większej części pobudzają ludzi do picia i trwonienia pieniędzy. Nie bywamy w niemieckich towarzystwach i dla tego nie wiemy, co się w nich dzieje, ale taki mąż, jak p. Morgenroth, który nadto powołuje się na świadectwo mówców "Ostmarkenkereinu", pewnie dobrze ma wiadomości a piękno chyba wielkie w towarzystwach niemieckich przybierało rozmiany, kiedy największą patryoci pełnią je publicznie.

Co tam słychać w świecie.

W ubiegły piątek odbył się w Berlinie wielki bankiet niemieckiej rady rolniczej, w którym wz'eli udział kanclerz hr. Bülow, minister rolnictwa Podbleński, minister spraw wewnętrznych Hammerstein, prezes parlamentu hr. Ballerstrem i wielu innych przedstawicieli rządowych. Podczas tego banketu hr. Bülow wypowiedział bardzo ważną mowę, odnoszącą się do nowej taryfy celnej. W streszczeniu mo-

książeczej mości, ale jeśli radzić wolno, to powiem, że zwykła sobie szybkość wasza książeczej mości intencje Chmielnickiego wyrozumiał, gdyż takie one są, a nie inne; mniemałbym przeto, że na list jego nic nie potrzeba zważyć, ale książeczą moją wśród ubezpieczeni, za Dniepr i wojnę rozpoczęć, nim Chmielnicki. Jako we układy zawiąże; wtedyby to bowiem i nieślawa była dla Rzeczypospolitej, by takie urogatia płażem puścić miała. Zresztą (tu swrócił się do pułkowników) czekam zdania wasłów, mego ra nieomylnie nie pędzić.

Strażnik obyczowy, pan Aleksander Zamoyski w szabli się uderzył.

— Mości chorąży, sędziwość przez was mówi i mądrość. Trzeba też urwać tej hydry, póki nie się nie rozerwie i nas samych nie pożre.

— Amen! — rzekł książe Muchowiecki.

Inni pułkownicy, zamiast mówić, poczeli za przykładem strażnika traskać szablemi a mapą, a grzysić — pan Wurcel zaś trał głos w ten sposób:

— Maćci książe! Zaufawa to nawet jest dla imienia waszej książeczej mości, iż ów lotr piesz się do waszej książeczej mości odważył, bo ataman koszowy nosi w sobie godność i zastrzyż od Rzeczypospolitej potwierdzone i uznanie, czem nawet kurzeniowi zasilać się mogą. (Ciąg dalszy następst)

wa jego brzmii jak następuje:

Rok temu powiedziałem w tem samem kole, że sprawą rolników jest nietylko moim obowiązkiem z urzędu, bo i ze serca pragnę bronić interesów rolniczych. To oświadczenie może nie podobało się wszystkim, tak że usiłowało wywołać pomiędzy mną a cesarzem nieporozumienie w tym względzie. O takim nieporozumieniu jednak nikt mówiący nie wie o mnie, gdy popierając rolnictwo, wypetiałam tylko wolę cesarza. Cesarskie było dobrze o tem, jak ważnym jest rolnictwo pod względem gospodarczym, wojskowym i społeczeństwopolitycznym. Cesarskie będzie zawsze popierać rolnictwo, a mając ogółem dobro kraju na oku, będzie każdej gałęzi zarobkowej, gdy jej się źle powiedzie, pomagać, bez pokrywienia drugiej części ludności. Rząd zrobi dla rolnictwa przez przeprowadzenie nowej taryfy celnej, tak wiele, że już więcej zrobić nie może. Przez każde dalsze przeciążenie taryfy celnej (a tego się wielcy rolnicy gwałtem domagają — Red.) może przepaść całata rafa. Działalni wolnomyslinscy przynielały mnie, aby mnie odwiedzić od polepszenia polityki rolników; obecnie zaś nieprzyjaźnie występują przeciw mnie, ale tak czy owak — od powiętnych zamiarów przeprowadzenia taryfy celnej mnie nie odwiodą. Tymczasem staraję się, aby połączeniem siami przeprowadzić w parlamencie to, co wam rząd postanowił dać, taka jest moja rada, takie moje szczerze życzenie.

Tyle mniej więcej powiedział hr. Bülow. Mowa ta jest bardzo ważna, bo dowiadujemy się przedawnym skrótem dwu rzeczy: po pierwsze, że rząd chce końca nową taryfą z wysokimi ciami przeprowadzić w parlamencie i przed żadnymi trudnościami się nie cofać, — powtórzy, że rząd nie chce bynajmniej, w yższych celach niż te, które już są ustanowione w projektowanej taryfie. Mowa ta zrobiła dość dużo wrasawy w gazetach niemieckich; rolnikom przyniosła niemile rozeszwanie.

Celem odnowienia trójprzyjaznego Niemiec, Austrii i Włoch oraz odnowienia traktatów handlowych, mają się zjechać po Wielkiej nocy ministrowie tych trzech państw do Wenezueli na maratę.

Wasyści członkowie ministerstwa sakskiego skosili w piątek po południu swoje urzędy. Król saski polecił im sprawować dalej swój urząd, dopóki nie zobaczy, kogo uwolnić a kogo zatrzymać w urzędzie. Ministrowie składają urząd z powodu nieporozumienia pomiędzy nimi a sejmem sakskim. Rząd saski budując kolej i wnioskując inne budowle publiczne, zażądał i otrzymał od sejmu pewne kwoty pieniężne, które miały wystarczyć. Później jednak okało się, że jeszcze prawie raz tyle pieniężny będzie potrzeba i rząd zażądał znowu pieniężny od sejmu, skutkiem czego przeszło do nieporozumień.

Widomo, że Rosja od czasów zaburzeń chińskich negocjała dla siebie olbrzymi kraj, Mandżurię. Zawarta później z Chinami u-

kład, na mocy którego Rosja chce Mandżurę wynosić, nie przypuszczać do tego kraju wpływów innych mocarstw. Przeciw temu opiera się Anglia i Japonia; Rosja jednak na tem państwa nie wiele uważa i robi swoje. Ocenie atoli do protestu Anglia i Japonia przyczyniły się Stany Zjednoczone północnej Ameryki. Stutek więc w tym będące prawdopodobne, że Rosja będzie musiała być poważliwszą w swych nienasyconych zachętkach. Rosja chce i zyskać porty w Mandżurii zamknięć dla kina i nierozyjskiego, obecnie jej się tego już nie udaje przeprowadzić.

Wydawnictwo „Sekretnika” zostało przez rząd zawieszone na zawsze, a redaktor Amfiteatrow, został zestany na Sybir, ponieważ artykuł, napisany przez niego i wydrukowany w dzienniku, miał osmeść rodzinę carską, szczególnie cara i carową wdowę, którzy w tym artykule występują pod naswiskiem Obmanów (nazwisko rodowe rodziny carskiej brzmi „Romanow”). Artykuł ten wywołał w Petersburgu wielkie zajście. Amfiteatrow muśał w przekągu 24 godzin opuścić Petersburg. Policyja przesiedzieliła przedtem w jego mieszkaniu, jakież w mieszkańach wszystkich współpracowników rewizyjnych i zabrała wiele papierów.

Z powodu ciężkiej choroby syna prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta układa się rząd amerykański z Berlinem o odroczenie podróży księcia Henryka pruskiego do Ameryki. Tak donoszą z Waszyngtonu.

W mieście Paterson w Ameryce wielki pożar zniszczył najlepszą część miasta. Spłonęły ratusz, biblioteka, bank narodowy, szpital, 5 hoteli, 4 kościoły i wielka ilość składek. Kilka osób zginęło śmierć, wielu jest rannych, tysiące innych pozostało bez dachu. Szkoły obliczają na 40 milionów marek. Dodajemy, że Paterson jest najszlynnieszą siedzibą anarchistów w Ameryce.

W Brazylii w południowej Ameryce wybuchło groźne powstanie w prowincji Mato Grosso. Wojska rządowe stoją wobec powstania bezradnie.

O dwu dotkliwych porażkach Anglików w Afryce donoszą z Londynu. Pomiędzy Beaufort i Frazerburg w kolonii Prsyldku Burów rozbił coddzią Augl ków, należący do generała Frencha, a składający się z 60 wozów, 100 piechoty i 60 ciepłej kawalerii. Oddział ten wiózł żywność do obozu w Frazerburgu, która w drodze sabrall Burowie. Zginęło po angielskiej stronie 2 oficerów i 47 szeregowców. Resztę wzięli Burowie do niewoli. — O tym samym czasie pułkownik angielski Dorn w pobliżu Calvinia stoczył niezrozumiałą potyczkę z Burami, w której zginęło 2 Anglików 3 oficerów i 17 chłopów, 17 zaś rannych. Wśród Anglików wzięli Burowie do niewoli.

Równocześnie donoszą z Afryki, że pomimo olbrzymiej linii angielskich bloków i pomimo wszelkich wysiłków ze strony angielskiej, nie zdolano oczyścić nawet tak wielkiego armatu ziemi z Burów, jak wielkim jest przykład hrabstwo York w Anglii. Chęćby

stkich chętnie uszczęśliwiła, to widać, Marcinie, że obecnie nie miałam już nic na sumieniu... przebaczą, jeśli poruszę jeszcze dawne sprawy... ale ja nie chciałabym pozostać w tyle poza biedną wdową... Magdalena opowiadała mi tak wiele o niej... tak Marcine, Ludmiła mnie zawsze zdradzała... ona... ta biedna i niewustraszona kobieta, która cnotę swoją wleciała cień niż wy gody i dostatki... która nie chciała szczęścia, jeśli była miała okupić swą dobrą sławą... Marcine, i ja byłabym szczęśliwe to później utraciła przez moją głupią nieostrożność... Przebaczą Marcine, bo musiałam ci zrobić to wygnanie, abyś mnie teraz mógł lepiej zrozumieć... czy słuchałeś... ja zawsze sobie, aby, gdy umrę, żadna inna kobieta nie zajmowała się tobą ani dzieckiem naszym, jak tylko Ludmiła... Ona nauczyła mnie cierpliwości i nadziei... ona i ciebie podeprze, abyś cierpliwie wszystko znosis i nie wątpi...!"

Teresa ucichała sześćnaście zamknięta oczy i uśmiech lekki, spokojny owionął jej twarz. Marcin nachylił głowę nad jej piersią; jej słowo każde przeszyczało go jak miecz, ale zarazem zlewało balsam do ran. Naraż serwala się Teresa ze snu; w drugim pokoju stary regał skronią zaczął bić gospodin. „Marcinie, słyszy? — szepnęła Teresa — Czy bił zegar kiedy tak pięknie?... — albo mnie się to może tak wyda-

nawet wnie do niewoli Deweta i Bothy, nie wpłygnęoby to prawie nic na dalszy ciąg i przedbieg wojny.

Wonec takiego położenia w Londynie niechęć podobno Anglię przystępować do uroczystości koronacji króla Edwarda VII, jaką i wielką okazaliście miasto pod koniec czerwca r. b. urządzić. Gloszą więc w Anglii, że uroczystość tę będzie potrzeba odroczyć, rzekomo nie z powodu Burów, ale z powodu ospy, która to choroba ma się w Anglii już od 1/4 roku szerzyć. Jest to naturalnie tylko wymówka, jeśli jeśli koronację króla odrocza, to uczynią to jedynie z powodu tak nieszczęśliwej wojny z Burami.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 12 lutego 1908.

W sprawie podatkowej. Bardzo wiele liczb abonentów naszych przychodzi do naszego biura względem reklamacji podatkowej w miesiącach czerwcu, lipcu a nawet i sierpniu. Chodzi im o podatki gminne i przynoszą przy tem karty lub księgi jakie w tych wyżej oznaczonych miesiącach im doręczono bywały. Wtenczas apelacja już nemożliwa jest, a zwykle odchodzi każdy ta i bez pamięci. Dla tego przypomnijmy zawsze, co następuje: Każdy, który nie płaci podatku dochodowego, lecz podatek gminny, jest w osobnej liście w gminie zapisany, że płaci podatek tylko gminy. Co rok bywa w każdej gminie taka lista wypisana i wykładana przez 14 dni. Do tej listy każdy powinien koniecznie zajrzeć, aby wiedzieć, ile ma płacić. Czas, kiedy owa lista bywa wykładana, ogłasza gmina bądź to przez gazetę miejscowości lub wydawianie, przybicie karty na tabuł w urzędzie gminy (u sołtysa), wedle miejscowości zwyczaju. Można się więc dowiedzieć, kiedy lista podatkowa jest wyłożona. W tym czasie winien każdy, który nie płaci podatku dochodowego, (fiskalnego, państwowego), do niej zajrzeć, aby wiedzieć, jak wysoko podatek w gminie ma płacić. Komu podatek w liście (w klasznicu) za wysoko, ten w przeciągu 4 tygodni od ostatniego dnia wyłożenia owej listy założyć winien apelację u komisarza podatkowego. Wtenczas jedynie może apelacja poskutkować. Kto dopiero się po odbiorze kartki podatkowej stara o apelację, czyni to zaporno. Więc każdy niech strzeże swego prawa, kiedy czas.

Polecamy księjkę polską pod tytułem „Poradnik podatkowy”, który jest praktyczny, bo można z niego wypisać nawet niemiecką apelację. Poradnik podatkowy oprawny kosztuje 1 mk. 30 fen. Kto przesyła 1 mk. 50 fen. pod adresem „Nowiny Raciborskie”, Racibórz (Racibor), temu przesyła nasza księgarzna owa księjkę franko pocztą. Radzimy, aby sobie ją każdego kupić, gdyż może więcej, niż koszta księki (1 mk. 50 fen) oszczęścić, skoro będzie wieǳiał, jak zrobić reklamację bez pisanego.

Z powodu niedoboru w wysokości 1,200 marek w rachunkach miejscowości domu cho-

je tylko... bo może to już ostatni raz bić zegar dla mnie... Posłów także mego starego wuja, który obecnie także ciężko chory leży, ja go cześćą będę tam, tam w siebie... Przynieś mi tu jeszcze naszą Katarzynkę, chęć ją jeszcze ucalować... Idź, Marcinie!

Magdalena, posłyszała ostatnia słowa, wzięła dziecko na rękę i stanęła przy drzwiach. Marcin odebrał je i podał chorej, która tymczasem podtrzymywała Magdalena. Teresa ucała kilka razy dziecko, uśmiechnęła się do niej, szepcząc po cichu: „Bądź szczęśliwy, rozbaczą mały, niech cie Bóg błogosławi... twoja matka będzie z góry patrzeć na ciebie i prosić Boga za ciebie... Dziecię, Marcinie, za mość... dziękuję ci, Magdaleno, nie zapomnij o mnie.. O Boże..” I spojrzały jeszcze raz na dziecko, pochyliła się spokojnie i wkrótce wzięła piękną swą duszę.

Magdalena rozplakała się głośno, a zawieszysz zmarłą osz, upadła na kolana przy łóżku i modliła się długo. Dopiero gdy dziecko, które w poduszkach zmarłej leżało, zaczęło kwiłliwiać ze ślini, odjęła dziecko, i kładąc je do kołyki, powtarzała głośno: „Odpoczynek wieczny racz jej dać Panie...“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rych postanowównych miasta i skadają chleb trzech na czele — Na dwie zostały wiatpliwych razzach informacyjnych już w B. i Gliwicach.

— „Gazeta Oci agentu po wojny w obcozaknie radko, bo okrajowe loty nieświadomości stac umiejętności, o pewnym graczem granicznym agentem spis wygracz nic nie iż agent się malarz, posyła go o 158 mk. etc. Tak teraz zagranicznego drodze procesu ofiir po wsach, kie się zdarza nie pozwala sów na zagranicznego gospodarza i wyzyskiwacza polskiego. Trzeba odeskać pod adnotacjach swych dniach na kameralny, kie kom używać o wojewodzie barwne.

— W L. Litwarskim fajmerzem pa Raszczyce, sszące sceny z mieszkańcami tuż po przyciągną kobietę, oddaną dziedzicznym w ubiegłym czasie pioł, wówczas żo wy i zastawia.

Szutna się pijaństwu, temu nałogowi w takim razie Rybnik. Zdecydowanie dobrą rybę poznawali oprze 3,400 morg, b. przeszedł jeden zdecydowany ten przypomnianych smarzów, kodawcy, kapnieniarszony, centów. Oparły się w Lysk dla ubogich d. Poledniku zarządzając Wrocławia przerządców. Od opiekunem założony był p. hr. rzędowania gospodarkę oku; sam też w należytym swojakiem ubiegł po sp. Pełnią kładącym Poled otwarcie prysk. Z obowiązkiem ścisłe zarządu skiego zarządu

1) Kapitałski procent, wynoszący 4% 2) wydziałowych, za opłatą było osiągnięte cześćnego powstania roczne; 3) w r. 1908, kiedy malarz,

nych postanowiono na ostatnim posiedzeniu radnych miasta podwyższyć roczną opłatę, jaką składają chlebodawcy za swoich służących, z trzech na cztery marki.

— Na dworcach w Raciborzu i Opolu otwarte zostały biura wywiadowcze, gdzie we wątpliwej sprawie udzielają bezpłatnie wszelkich informacji podróżującym. Biura takie istnieją już w Bytomiu, Mysłowicach, Katowicach i Gliwicach.

„Gazeta Opolska” pisze: Włóczę się rozmali agenti po wioskach, aby ludzi nakłonić do gry w obecnej loterii, i udaje im się to nie rzadko, bo ludzie nie wiedzą, iż gra w obecnej loterii jest zakazana. Jak to z tej nieświadomości ludzi zagranicznego agenta korzystać umieja, o tem prawdziwe adarzenie! Oto pewien gracz wygrał 173 mk. Co się stało? Zgraniczny agent tak był bezczelny, iż przystawiły spis wygranych losów, i miało pieczę, iż gracz nie wygrał. Gdy mu gracz odpisuje, iż agent się myli, bo wygrana jego wynosi 173 marek, posyła mu tenże agent 17 mk. — aby go o 158 mk. oszukać, a swoją kieszeń zgarnieć. Tak teraz grający skazany jest na to, aby zagranicznego adwokata szukać i agentowi w drodze procesu 158 mk. odebrać. Ileż to takich ofiar po wszech bedzie, którym podobne wypadki się zdarzą. Zatem niech ludzie po wachanie pozwolą się zwodzić, i niech kupują losów na zagraniczne loterie, by daremnie nie tracić grosza i nie dać sposobności niemieckim wyzywakom do wyśmiewania się z głupoty polskiej. Trzeba losy włożyć w kopertę i zaraz oddać pod adresem drukowanym na kopercie, dołączonej zwykle przez agenta.

— Ważny wyrok dla rzeźników wydał w tych dniach najwyższy trybunał berliński (sąd kameralny), który orzekł, iż nie wolno rzeźnikom używać do wyrobów mięsnych soli, nachowującej barwę krwi w mięsie.

— W Legnicy przyaresztowano niejakiego Lotara Wichurę, który jak się wykazał, był fałszerzem papierowych stumarkówek.

Raszczycie. Co roku wydarzają się tu gorszące sceny i okazyły balu i zabaw, które sobie mieszkańców tutejsi urządzają. A najemutniejsza, iż przyczyna tych smutnych zajść są niektóre kobiety, oddane trunkowi. Otóż na balu, urządzonej w ubiegły poniedziałek, kilka kobiet niezle sobie podpięk, a gdy już nie miały za co pić, wówczas zdenerwowały mężczyznom czapki i głowy i zastawały za wódkę.

Szutną jest rzeczna, gdy mężczyzna oddaje się państwu, o wiele jednak smutniejsza, gdy temu nałogowi oddaje się kobieta. Czy bowiem w takim razie ma wyrość z dzieci?

Rybnik. Zmarły przed kilkucastu laty właściciel dóbr rycerskich w Lyskach, sp. Polednik, pozostał oprócz wymienionych dóbr z obszarem 3 400 mórg, bardzo znaczący kapitał, wynoszący przeszło jeden milion marek. Ponieważ sp. Polednik zasiedzi z tego świata bezsiedzenie, majątek ten przypada na bliższych i dalszych krewnych smarłego. Stosownie jednak do woli spadkodawcy, kapitał ten pozostało jako fundusz pieniężny, a krewni korzystają tylko z процентów. Oprócz tego z prezentów utrzymywany bywa w Lyskach obszerny dom wychowawczy dla ubogich dzalewca. Całą pozostałość po sp. Poledniku zarządza książęco-biskupi urszak z Wrocławia przez mianowanej przeniekie zarządców. Od roku 1896 do r. 1901 zarządcą spadku zakładu i funduszu Polednika był p. hr. Wengersky z Pszowa. Za jego urzędowania dochodziły go liczne skargi na złą gospodarkę odnośnie do funduszy po Poledniku; sam też przekonał się, że nie wszystko jest w należytym porządku. Otóż p. hr. Wengersky swoim ubiegłym niedzieli do Rybnika krennych po sp. Poledniku i osób interesujących się zakładem Polednickim, i wobec nich miało i otwarcie przytoczył głównie niewłaściwości. Z obowiązkiem dzieniarskiego przytaczamy ważniejsze sarsuty, ujęte w telegrafie hr. Wengerskiego zarządu funduszy Polednickich:

1) Kapitały były wypożyczone na zbyt niski procent, skutkiem czego powstała skarba wynosząca 45,000 marek;

2) wydzielono dobra rycerskie w Lyskach za opłatą 5,50 marek od morgi, a można było osiągnąć 6,00 marek od morgi, skutkiem czego powstaje skarba wynosząca 1,000 marek rocznie;

3) w 1886. wyleto do Wrocławia 648 tysięcy marek, co dotąd nie wiadomo, jak tymi

pieniądami gospodarowano i co z nimi zrobiiono. Gdy hr. Wengersky upomniał się o rachunek tych pieniędzy, złożono go z urzędu zawiadowczo-opiekunkiego. Procent od tych pieniędzy wynosiłby już obecnie około 400,000 marek;

4) zarząd domu wychowawczego w Legnicy nie zdawał jeszcze rachunku z swego gospodarowania od czasu śmierci swego założyciela itd. itd.

Pan hr. Wengersky przedstawił więc krennym Poledniku sprawy wszystkie tak, jak on się na nie zapatrzył. Krewni jako spadkobiorcy mogą się teraz upominać o usunięcie tych różnych niewłaściwości, o ile te same rzeczywiście istnieją.

W jedyniku pod Włodzisławiem zaczyna się niewiadome działać Polakom, jak nam donosi nasz korespondent p. Michał Wachala. Może później na temu założono tu Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Barbary. Posiedzenia odbywają się w lokalu p. Bochenka w Jodłowniku. W niedzielę dnia 2-go bm. zamierzało Towarzystwo odegrać przedstawienie amatorskie. I co się stało? Na rzesie Towarzystwo nie otrzymało pozwolenia policyjnego na to przedstawienie z powodu, że nie doręczono policyjnym założeniu niemieckiego sztuki, która odegrać można. Ostatecznie i nasz p. Bochenek się jakoś polegał i lokalu nam swego odmówił, a niewiadomo, dlaczego...? Czy się obawia utraty koncesji, albo mu się sprzykrzyta przychylność naszego ludu?

Radszmy, aby Towarzystwo z całym eposiem zabrało się do wyszukania sobie innego lokalu, jeżeli taki istnieje w pobliżu. W przeciwnym razie niech mążnie zniszczy dotkliwy cios i nie upada na duchu. Kto tylko może i o ile może, niech szerszy świat pomaga braćmi przez szerzenie dobrych pism polskich.

Niewiadom pod Rybnikiem. Zarząd kopalni Beata posiada robotników. Oprócz wyrobników dniówkowych poszukuje górników, a w szczególności szlachetów, którzy stosownie do zdolności zarabiać mogą od 1,80 do 2,80 marek. Gdy to może nie za mało dla szlachetów?

Gierałtowice w Kozielskiem. W czwartek dnia 6 bm. odbyła się u naszego śpiewaka kościołowego uroczystość srebrnego wesela. Odbyła się u niego ucsta, w której wszyscy udziałeli ks. proboszcza, pp. nauczyciele z żynami i inni, w kościele jednak żadnej uroczystości nie było, co niektórych parafian bardzo zadziwiło.

Wielki Kamięć. Chowano tu niedawno wojska, który należał do miejscowego „krygerferaju”. Po pogrzebie udali się wszyscy do lokalu, w którym odbywały się zebrania związku wojskowego. Tam zabrął głos jakiś wysłużony dawniej sierżant, który już dawno dla jakichś niezwykłych sprawek tą godność utracił. Wspomniał na wstępie o zmarłym kamratce, a w dalszym ciągu swego przemówienia począł zajmować się polityką i wygłaszać zapatrzywanie, którychby nie powtórzył się żaden hakałyta. Mówił pomiędzy innymi, żeśmy tu na Górnym Śląsku wszyscy Niemcy, choć po polsku mówimy. Gdy zaś będziemy kiedykolwiek chowali kamratę, wówczas powinna muzyka grać, gdy pochód żałobny będzie przechodził koło szkoły. Gdy daleci to zobaczą, to tem wilejnej nabędą szacunku do pruskiej szkoły i będą później nietylko gorliwymi członkami związku wojskowego, ale i dobrymi Prusakami.

Tego było za wiele innym członkom „krygerferaju”, bo jeden z nich powstał i powiedział mniej więcej tak: „My kochamy naszego cesarza, ale to muszę powiedzieć, że Niemcami polskiego języka nie jesteśmy, jeno Polakami, i tej naszej polskiej mowy nie potrzebowalibyśmy się powtórzyć nawet wtedy, gdyby cesarz do nas przyjechał.

Owszem, cesarz cieszyliby się zapewne, gdybyśmy do niego w naszym polskim przemawiali językiem.

Nawiasowo jesczecie dodam, że ów p. „sierżant” jada teraz chleb u niemieckiego pana, więc myślą, że odwiedzający mu się najlepiej, gdy będzie ujadał na narodowość polską.

Bytom. Tutejszy świątek hakałyta wydał do kanclera Bülowa z powodu jego ostrego wystąpienia w sejmie przeciw Polakom na następujący telegram: „Z obiecana w mowie z dnia 13 stycznia r. b. pocieszącą pomoc rządową dla wschodnich kresów przeciw nielegalnej wielkopolskiej agitacji — dziękuje w wiernym przywiązaniu, obiecując i nadal pracować w obronie narodowych interesów i po-

pieraniu naszej niemieckiej sprawie na Górnym Śląsku. Z niemieckiem podprowadzeniem Bytomską grupą niemieckiego Związku ku obronie wschodnich kresów.” Na telegram ten hr. Bülow odpowiedział odważnie: „Tamtejszej grupie miejscowości niemieckiego Związku ku obronie wschodnich kresów serdecznie dziękuje za uprzejme przychylenie się do moich zapatrzywań! Hrabia Bülow, kanclerz rzeszy.”

Hakałyści bytomscy mogą się więc cieszyć.

W Miechowicach pod Bytomiem przytrzymała władz dwu podrabiaczy pieniędzy, niejakiego Schmidta i Bugłowskiego, którzy podrabiali podobno pięciomarkówki, dwumarkówki i dziesięciofenigówki. Obu odstawiono do więzienia śledczego w Bytomiu.

Pszczyna. W Mokrem u kramarza Wilcza urządzono rewizję w mieszkaniu. Wilcza był podejrzany o podrabianie fałszywych pieniędzy. Podejrzenie było rzeczywiście zupełnie uprawnione, znaleziono bowiem stemple na pięciomarkówki, rozmaito fałszywe pieniędze, płyty i t. d. Fałszerz dowiedział się widocznie wcześniej o zamierzanej rewizji, zniknął bowiem i dotąd go jeszcze nie mają.

Pszczyna. Za skutecznego popieranie niemieckiego otrzymał nauczyciel Vogt w pobliskiej Görze 100 marek nagrody od regencji z Opolą.

W Starowej w Pszczynie znaleziono małżonków Wróblów zasiedzionych w ich mieszkaniu. Żonę zdolano przymusić jesczecie do życia, lecz jej małżonka już nie. Wróblowie suszyli drzewo przy rozpalonym piecu, wskutek czego drzewo się zatliło i zapaliło i zapaliło izbę świadem.

Dębica w Lublinie. Dnia 8-go bm. obchodziło tu wyciąnek Wojtynek uroczystość stojednorocznego urodzin. Chodzić już nie może, więc do kościoła musiano go zanieść.

Poznań. Miejscowy Związek hakałytów wysłał do kanclera niemieckiego telegram dziękczynny, na który kanclerz Bülow nie omieszał zaraz odpowiedzieć.

Takich telegramów wysłał kanclerz Bülow już kilka i we wszystkich dziękuje świątkom hakałytycznym za popieranie niemieckiego w prowincjach z polską ludnością. Hakałyści będą teraz naturalnie coraz śmieszni, i będą coraz zawzięciej prześladowali Polaków. Dokazują jednak tylko tego, że Polacy tem wilejnej będą odsuwali się od wszystkiego, co traci niemiecką i będą tem więcej bronili swych skarbów, wiary św. i języka ojczystego.

W Boguminie we fabryce oleju wybuchł w poniedziałek rano pożar, który zniszczył część fabryki. Skoda bardzo znacząca; jeden robotnik ciężko pokaleczony.

Rozmaitości i żarty.

— Co czynią panu i wdowy na wyspie Sumatra, aby wyjść za matę? Wywiezła tam kafada panna, pragnąca zawrzeć śluby małżeńskie, przez okno chorągiew, którą powiewa, gdy przechodzi piękny mężczyzna. Wdowa ma chorągiew ogólną, nieraz kilka łokci wynoszącą. Chorągiew tę na wielkim drzewcu osadzoną wywieza również przez okno, powiewa ją i potrząsa, a przytem śpiewa głośno, lub każe, jeżeli bogatsza, być służibile w bębny i grać na trąbach. W ten sposób próbuje wdowy na Sumatrze zwrócić na siebie uwagę mężczyzny, by się starali o ich rękę. Im starsza wdowa i brzydsza, tem większą ma chorągiew i tem większe hakały rob. Niektóre zastawiają też przed domem pełen stół łakoci dla przechodzących mężczyzn. Największe powodzenie mają oficerowie załogi holenderskiej. Gdy się który z nich, szczególnie z kawalerią ukaza na ulicy, powstaje hakały do opisania. Ze wszystkich okien powiewają chorągwie, grzmią bębny, huczą trąby.

Poczta Redakcji.

— Pani Kl. w Altenessen. Należy się jesczecie 45 sfp.

Mojemu kochanemu mężowi zasylam wraz z dwoma córkami na dzień imienia jego serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech się dzęka jesczecie jak najwięcej takich dni.

Tak samo składam życzenia memu kumotrowi Walentemu Pieczowskiemu w Niedobyczach, memu szwagrowi Waletemu Sałkowi w Kryżkowicach.

Małyda Klimek, Altenessen, Heinrichstr. 41/27.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Bruno Aronade

Racibórz, Ulica Wierzbowa (Weidenstrasse 12)

obok fabryki Hermanna Preissa,

towary kolonialne hurtownie i
hurtownia PALARNIA KAWY.**Józef Kurka**skład towarów kolonialnych R A C I B O R Z , ul. Opawska
poleca wszelkie**towary KOLONIALNE**

po najtańszych cenach.

Kawa finn od 70 fen. do 1,80 mk. Herbatę (tee),
rodzynki, śliwy, mydło i t. d.

Proszę Szan. Publiczności o łaskawe poparcie!

Friedrich Hillger zegarmistrz,

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

poleca Szan. Publiczności swój bogato zaopatrzyony skład
zegarków, regulatorów, zegarów ścien-
nych, łańcuszków, pierścionków
ślu bny ch itd.**Reparacie**
prędko, tanio i rzetelnie.**Polskie książki do nabożeństwa**w największym wyborze, jako też
książki z nabożeństwem adoracyjnym

poleca

Anna Kaluppa,
księgarnia i skład papieru

Nowa ulica num. 6.

**Jak spisać testament,**

aby był ważny, o tem zawiera dokładne przepisy książka p. t.:

Testament prywatny i nagłynapisana przez radcę sądowego Marcusa, przetłumaczona i do
potrzeb ludności polskiej zastosowana przez dr. W. Celichows-
kiego, a wydana nakładem „Katolika” w Bytomiu.

Cena 21 marek, z przesyką 2 mk. 10 fen.

Przesyłka dwustronna.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nasza księgarnię zaopatrzyliśmy w

wielki wybór

polskich książek do nabożeństwa,począwszy od najmniejszych do największych, w oprawach od najwięcej po
jedyniecznych do zupełnie wykwintnych.Zwracam szczególną uwagę na księczkę dla młodzieży, pod tytułem
„Przyjaciel duszy”. Cena od 60 fen. do 2,70 mar. Stron 828.

Z pięknym tytułem obrazkiem.

Posiadamy dalej:

Śpiewnik dla ludu katolickiego,**oraz książka do nabożeństwa.** Stron 1136.W tej książce mieści się przeszło 800 pieśni katolickich, śpiewa-
tych głównie przez lud polski na Górnym Śląsku, a złożonych przez
dwóch organistów. Cena tego nadzwyczaj pożytecznego śpiewnika wynosi
w półskórek z brzegiem czerwonym tylko 2,75
w skóre i brzeg czerwony 3,10
w skóre z okuciem i zamkiem 4,40Anioł Stroż, Wianek Maryi, Ołtarzyk Polski
i wiele innych rozmaitych małych większych książek w najro-
maitszych oprawach po cenach jak najtańszych.**Administracja „Nowin Raciborskich”.****Dwoch uczniów**synów porządnego rodziców, któ-
rzy się chcą wyuczyć dobrze sio-
darstwa, poszukuje**Józef Hellebrandt**mistrz siodlarzki
Racibórz, Przedmieście.**Ucznia**

poszukuje zaraz

J. Pacharzinamistrz piękarzki,
Racibórz, ul. Panieńska.

200 centnarów

Ćwikkły na paszę

ma na sprzedaż

Fr. Białyga

Starawieś, ul. Kościelna.

**Ćwikkę dla bydła
i koński gnoj**

sprzedaje tanio

A Jacernik

Wielkie Przedmieście.

**Fenykhlowy sfcik
i mind żywotostowy**na kaszel dla dzieci i doros-
łych w flaszach po 50 fen.,
po 1 marse, poleca**Karol Rzegotta & Co.,**sklep drogerzki,
Racibórz, ul. Tumska 9**SKŁAD****hamburskich trzewi**D a r m) w e z l i c e g l u n-
ki, oraz**spilki i przyprawy****korzenne**

poleca jak najtaniej.

Józef Schindler,

Racibórz, ulica Nowa 23

BANK LUDOWYw RACIBORZU (Ratibor O.-S.)
ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13
przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, pocza-
wszy od 1 marki i płaci od nich:8% za trzydniowem
8½% za miesięcznym
4% za kwartał

wypowiedzeniem.

Zamiast więc w domu trzymać pieniądze, gdzie
leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej
pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bez-
pieczny i powiększa się.Každa najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się
z równą chęcią, jak i największą.Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy
BANK LUDOWY
Racibórz,
Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.e. Dla każdego niezbędnie potrzebna książka
wynika co dopiero z druku pod tytułem:**Poradnik podatkowy.**Zawiera on objaśnienia, rady i wskazówki co do podatku do-
chodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych czyli gminnych
włącznie podatku gruntu, budynkowego i procederowego; opro-
wadza za wyjaśnienia i tłumaczy sprawy podatku od procederowego
ekstu wewnętrznego, od składow wewnętrznych, pruska taryfę stem-
plową oraz taryfę wekslową.Jak się broni przed złymi podatkami? Na to daje dokła-
dne rady „Poradnik”, podając zarazem rozliczne przykłady, formu-
larki, wzory i podania do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.Poradnik wydany jest przez doświadczonego pra-
wnika, dr. Górnego i uwzględnia wszystkie wyroki sądów naj-
wyższych do ostatnich czasów. — Kto „Poradnika” w domu posiada,
da sobie rado we wszystkich sprawach podatkowych i potrafi obronić
się sam, gdyby nałożono na niego za wiele podatki. Polecamy„Poradnika” każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i poży-
teczną, jakiej dotąd w polskim języku nie było. — Cena oprawnego
„Poradnika” wynosi 1 m. 30 fen., z przesyką 1 m. 50 fen.Za nadesłaniem należytości przesyła odwrotnie
KATOLIK, Bytom (Beuthen O.-S.)**Wykłady dla urzędników gospodarczych**

odbędą się w dniach

18, 19 i 20 lutego 1902 r.

t. j. we wtorek, środę i czwartek, na starej sali w Bazarze w Pe-
niu, wejście od Nowej ulicy.Za nadesłaniem 3 mk wpisowego na ręce Sekretarza Zarzą-
du Pana Koszutskiego w Poznaniu, Półwiejska ul. Nr. 5 I, przej-
się odwrotnie pocztę kartę wstępnu z dokładnym planem wykładów.
Iządą sa najwcześniej zgłoszenia, aby nie wypływać kart wstęp-
nych w dniu wykładów. Adresować należy:

Ziemianin — Posen.

Poznań w lutym 1902 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pe-
niuRachunki, listy z nagłówkami itd.
wykonuje prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich”.